Nr 67. Kraków, Piątek 11 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

PROSZĘ NIEZAPOMNIEĆ

przy zakupnie tytoniu żądać tylko tutek

„KOSMOS"

z fabryki St. Wołoszyńskiego w Krakowie

jako bezwarunkowo najlepszych i najhygieniczniejszych

Po zgonie ś. p. Luegera.

Z ostatnich chwil.

Wiedeń. (T. B.) Dziś o godz. 4 rano wezwano Dra Weisskirchnera, Dra Gessmana i Dra Ebenbocha do umierającego. O godz. 6 rano lekarze skonstatowali znaczne osłabienie oddechu, który czasami całkiem ustawał. Krótko przed godz. 8 wezwano radnych do konającego burmistrza, który w kilka minut potem zmarł.

Termin pogrzebu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pogrzeb ś. p. Luegera odbędzie się w **poniedziałek dn 13 bm.** Obrzęd pogrzebowy nie odbędzie się w niedzielę na życzenie władz policyjnych, które obawiają się zbyt wielkiego napływu tłumów, co mogłoby się stać powodem katastrofy, podobnie, jak podczas uroczystości jubileuszowych w grudniu 1908.

Kondolencya monarchy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz natychmiast po otrzymaniu smutnej wiadomości od I. wiceburmistrza Dra Józefa Neumayera nadesłał kondolencyę na ręce obu sióstr zmarłego i Rady miasta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pismo I. wiceburmistrza Dra Józefa Neumayera do dyrektora nadwornej kancelaryi cesarskiej zawiadamiające o smutnej wieści brzmi następująco:

„Wasza ekscelencyo! Dziś o godzinie 8 rano zmarł burmistrz Wiednia Dr Karol Lueger. Upraszam o zakomunikowanie tej smutnej wiadomości Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości".

Takie same pisma odręczne przesłał wiceburmistrz do arcyksiążąt i dostojników państwa.

Wiedeń. (T. B.) Z kancelaryi gabinetowej cesarza nadeszło do p. Hildegardy Lueger, siostry zmarłego następujące pismo:

„Wiadomość o śmierci brata pani, tak bardzo zasłużonego około Wiednia burmistrza, Dra Karola Luegera, napełniła Jego Cesarską mość żywą żałobą. Jego Cesarska Mość wyraża szan. pani i siostrze pani z powodu tego bolesnego ciosu najwyższe współczucie i zapewnia panią o szczególnem współczuciu w obecnej stracie którą pani doznała". — Baron Schiessl.

Cesarz wystosował pismo kondolencyjne do Rady m. Wiednia, które będzie odczytane na popołudniowem nadzwyczajnem posiedzeniu.

Na ręce p. Hildegardy Lueger nadesłali kondolencye arcyksiążę Rainer, prez. min. Bienerth, namiestnik Kielmansegg. i i.

Ratusz w oblężeniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed ratuszem zbierają się takie tłumy publiczności, że porządku pilnuje zdwojona straż policyjna z dwoma oficerami na czele, aby utrzymać tylko swobodną cyrkulacyę.

Mnóstwo wyższych dostojników i wybitnych osobistości bądź przyjeżdża, bądź też piechotą przybywa, aby złożyć kondolencyę siostrom zmarłego i Radzie m. Wiednia.

Spadek polityczny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed samym pogrzebem odbędzie się wielkie posiedzenie plenarne stronictwa chrześć.-socyalnego, a po pogrzebie odbędzie się **uroczyste ogłoszenie nowego przywódcy** stronnictwa chrześć.-socyalnego, którym zostanie **Ks. Alojzy Lichtenstein.**

Rada m. Wiednia w myśl testamentu politycznego (patrz wydanie nadzwyczajne przyp. red.) obierze **burmistrzem Wiednia** ministra handlu Dra **Weisskirchnera** Ponieważ jednak Dr Weisskirchner godności tej nie przyjmie, o czem „Głos Narodu" już w poniedziałek doniósł, zasiędzie na stolcu prezydyalnym **eksc. Dr Gessman.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „D. Volksblatt" podaje zgodnie z „Gł. Narodu" (patrz „Testament polit." w dzisiejszem nadzw. wyd. „Gł. Nar."), iż następcą partyjnym śp. Luegera zostanie ks. Alojzy Lichtenstein.

Testament majątkowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prócz testamentu politycznego z dnia 7 lutego 1907 r. pozostawił śp. Lueger testament pisany, w którym rozporządza majątkiem.

Majątek jego wynosi 100.000—120.000 K. gotówki a nadto pozostało wiele kosztowności. Cały majątek ten zapisał zmarły swoim 2 siostrom pod następującym warunkiem: gdy jedna z sióstr umrze, majątek przechodzi na drugą siostrę a po śmierci tej ostatniej wszystko co pozostało ma przejść na utworzenie **specyalnej fundacyi im. Luegera dla zubożałych rękodzielników.** Szpitalom w V. dzielnicy Wiednia, którego siostry Miłosierdzia opiekowały się chorym, zapisał legat w sumie 10.000 K. Nadto obie SS. M., które pielęgnowały go w chorobie otrzymały po czarnym zegarku, gdyż jak wiadomo, zakonnicom nie wolno przyjmować pieniędzy.

Wedle brzmienia testamentu bliżsi przyjaciele zmarłego mają sobie prawo wybrać wedle upodobania z pośród kosztowności i zachować na pamiątkę.

Jak z tego widać śp. Lueger, mimo, iż był świetnym adwokatem i miał jedną z najlepszych kancelaryi adwokackich w Wiedniu nie zostawił prawie wcale majątku. Okazuje się zatem prawdziwość tego, co zmarły zawsze mówił, że gdyby przestał być burmistrzem m. Wiednia, musiałby powrócić do adwokatury, aby zarabiać na życie.

Uczczenie śp. Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godz. 1 w południe urządzi gremium magistratu wiedeńskiego żałobne posiedzenie.

O godz. 4 popoł. odbędzie takie samo posiedzenie klub mieszczański, którego prezesem był ś. p. zmarły.

O godz. 5 popołudniu odbędzie plenarne posiedzenie żałobne Rada m. Wiednia.

Na posiedzeniu będzie postawiony wniosek, aby przed ratuszem **wznieść pomnik** zmarłemu, oraz aby nowy most na Dunaju nazwać **mostem im. Dra Luegera** celem przekazania pokoleniom nazwiska jego ku wiecznej pamięci.

Podczas pogrzebu wygłosi przed parlamentem żałobną mowę prezydent Izby Dr Pattai.

Wiedeń. (Tel. wł.) W uczczeniu śp. Zmarłego postanowiono oprócz wzniesienia pomnika przed ratuszem i nazwania mostu na Dunaju mostem im. Luegera — nazwać drogę w Lesie Wiedeńskim, prowadzącą przełęczami, **drogą im. Luegera.** Nadto postanowiono założyć **Muzeum im. Dra Luegera.**

Siostry po zmarłym otrzymają dożywotnie emerytury.

Siostra Matylda, która przez szereg ostatnich lat pielęgnowała zmarłego — otrzyma wielki medal św. Salwatora, który nada jej gmina.

Gmina zarządziła 6-tygodniową oficyalną żałobę. Zarazem wezwano wszystkich obywateli, aby domy przyozdobili flagami.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godz. 11-ej przed południem odbyło stronnictwo chrześc.-socyalne w parlamencie pierwsze żałobne posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Prezydyum m. Wiednia wydało następującej treści obwieszczenie;

„Ludność m. Wiednia, której całe życie i miłość swą poświęcił burmistrz, prezydyum Rady miasta zawiadamia, że bur- Dr Karol Lueger, zmarł dziś o godzinie 8 ej minut 5 rano. Cześć jego pamięci!

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wiadomość o śmierci ś. p. Luegera uderzono w wielki dzwon, mieszczący się w katedrze św. Szczepana, w który dzwoni się tylko wówczas, gdy ma ogłosić śmierć kardynała.

Izba poselska wobec zgonu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed chwilą na posiedzeniu Izby poselskiej, które się właśnie zaczęło, wygłosił prezydent Izby Dr Pattai mowę żałobną na cześć zmarłego, jako tego członka Izby, który 25 lat piastował mandat nieprzerwanie i był wzorem szczerego trybuna potrzeb i interesów szerokich mas ludowych.

Po mowie prezydenta Izby posiedzenie **natychmiast przerwano,** a dalszy ciąg tegoż odłożono na godzinę 12 i pół popołudniu.

Udział cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz weźmie udział w pobłogosławieniu zwłok w katedrze św. Szczepana, dla którego to kościoła zmarły był komisarzem patronatu — jako burmistrz miasta Wiednia. Cesarz będzie oczekiwał przy głównych drzwiach na przybycie trumny — a po nabożeństwie odprowadzi zwłoki z powrotem od katafalku do głównego wejścia.

Przed pogrzebem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Corresp. Austrya" donosi, iż plenarne posiedzenie komisyi parlamentarnej stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego odbędzie się dziś w południe w pałacu ks. Lichtensteina, aby ułożyć szczegóły obrzędu pogrzebowego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. w pół do 10 rano. O godz. w pół do 1 po południu odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Szczepana. Po pogrzebie odbędzie się w tymże kościele uroczyste „requiem".

Wiedeń. (Tel. wł.) Ciało zmarłego spoczywa jeszcze na łożu śmierci. — Rysy twarzy prawie się nie zmieniły a na obliczu rozlała się błogość. Zmarły trzyma w ręku krzyż i różaniec.

O godz. 10 rano nastąpiły oględziny zwłok. Do pokoju zmarłego nie ma z obcych nikt prawa wstępu prócz członków Rady miejskiej.

O godz. wpół do 11-ej rano zdjęto fotografię śp. Luegera na łożu śmierci.

O godz. 11 rano przybył namiestnik Dolnej Austryi hr. Kielmansegg, aby siostrom osobiście złożyć kondolencyę.

Uroczyste posiedzenie żałobne.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie dalszych uroczystości pogrzebowych donoszą bliższe szczegóły: W głównem posiedzeniu żałobnem na cześć zmarłego po samym pogrzebie wezmą udział wszyscy członkowie stronnictwa chrześc.-socyalnego wraz z posłami swymi do parlamentu, sejmu dolno-austr., Tyrolu, Salzburga itd., członkowie Rady miasta, naczelnicy okręgów m. Wiednia, wszyscy wydawcy i naczelni redaktorowie chrześc.-socyalnych pism, wychodzących w języku niemieckim.

Odezwę na posiedzenie to wzywającą wszystkich członków stronnictwa chrześc.-socyalnego podpisali marszałek Dolnej Austryi Dr Ebenhoch, Dr Gessmann i członek Wydziału miejskiego Wessely.

Prócz tego posiedzenia odbędzie się uroczyste posiedzenie poufne, na którem zapadnie postanowienie kto ma zostać szefem partyi. a którym zostanie ks. Lichtenstein.

Z powodu śmierci ś. p. Luegera imieniem polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wysłał kondolencyę prezes red. Maryan Dąbrowski na ręce ekscelencyi Dra Gesmana, a a w imieniu naszego dziennika red. Dr Beaupre na ręce redaktora „Reichspost" Dra Fundera.

Nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu", zawierające najświeższe telegramy wiedeńskie, wydaliśmy bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o śmierci Dra Luegera. Nadzwyczajny dodatek został rozchwytany prawie w jednej chwili przez publiczność. Jak wiadomo, Dr Lueger zmarł o godz. 8 zrana, a nie jak chciały „Nowiny" i „Reforma". Pierwsze jeszcze wczoraj popołudniu doniosły o śmierci burmistrza Wiednia, „Nowa Reforma" zaś ogłosiła afiszami śmierć Dra Luegera na — 3 godziny przed zgonem.

Zlekceważenie Koła polskiego.

Wiedeń, (Tel. wł.) Posiedzenie Izby posłów podjęte zostało o godz. wpół do 2 na nowo. W międzyczasie zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego — aby się zastanowić jakie stanowisko zająć w sprawie żądanego przez rząd pierwszeństwa na porządku dziennym dla pożyczki 182 mil. kor.

Na wczorajszem bowiem posiedzeniu przewodniczących klubów nie mógł prezes Koła Dr Głąbiński dać żadnych w tej mierze wyjaśnień, gdyż o zamiarze tym rządu minister **Biliński zapomniał (!) zawiadomić Koło polskie, chociaż nie zapomniał wcale uczynić tego w „Neue freie Presse".**

Jak można było przewidzieć, dziś mimo to, Koło polskie będzie głosować za umieszczeniem wniosku tego na pierwszem miejscu porządku dziennego i za samą treścią tegoż żądania, gdyż Koło polskie zgadza się na to, czego rząd chce.

Minister Biliński prawdopodobnie skutkiem wymówek ze strony Koła polskiego **za zlekceważenie klubu polskiego,** zachorował dziś i do parlamentu wcale nie przybył.

Z Rady państwa.

Dalszy ciąg mowy min. Bilińskiego.

(Posiedzenie wczorajsze).

Minister oświadcza dalej, że byłby szczęśliwy, gdyby komisyi udało się pokryć **deficyt 70 milionów koron** nie nakładając ciężarów na ludność i nie wywołując jej skarg. Zwraca się następnie przeciw twierdzeniu, jakoby deficyt w budżecie był tylko fikcyjny i jakoby mógł znaleźć pokrycie we wyższych dochodach z ceł zbożowych. Te wyższe dochody z ceł pochodzą z czasów złych zbiorów u nas, kiedy to była konieczność importowania zboża zagranicznego, a zwłaszcza pszenicy z Rosyi. Jednak dochody z ceł pochłonięte zostały w większej części przez **przekroczenia budżetowe ministerstwa wojny,** spowodowane koniecznością płacenia drożej za zboże. Również za pomocą oszczędności nie można usunąć deficytu. Oszczędzamy już i tak o ile tylko możemy i tak często słyszeć się dają skargi z powodu tak zw. odkładania wydatków.

Mowca apeluje do posłów, by uchwalili reformę podatkową celem uniknięcia deficytu i odkładania wydatków. Dowodem złego położenia finansowego państwa jest także wniesione wczoraj przedłożenie z żądaniem upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 181,740.000 K.

Przyczyną złego stanu jest właśnie pogorszenie się konjunktur z końcem 1908 r. I właśnie na ten czas przypadają także zawikłania wojenne i połączone z tem zwiększone wydatki. Rząd musiał udzielić zarządowi wojskowemu zaliczek z zapasów kasowych, a te teraz muszą być refundowane.

Co się tyczy zapasów kasowych, to minister jest przekonania, że dla zapewnienia normalnej gospodarki potrzebną jest w kasach suma przynajmniej 300 milionów. Obecnie według ostatniego wykazu znajduje się zaś w nich tylko 61 milionów koron, co jest mało.

Minister prosi więc Izbę o odpowiednie zasilenie zapasów kasowych. Żądany kredyt składa się z trzech pozycyj: przedewszystkiem 9 milionów koron na uzbrojenie artyleryi, które już uchwaliły delegacye w r. 1908, 2) wydatki wywołane zbrojeniami z powodu wypadków w r. z., które to wydatki wypłacono tytułem zaliczki z zapasów kasowych; 3) wydatki na przyspieszenie rozpoczętej budowy okrętów i ich uzbrojenia.

W tej sumie nie mieści się kwota potrzebna na budowę dreadnaughtów.

Minister prosi o rychłe uchwalenie tej pożyczki, jeszcze przed świętami. Jeżeli to się nie stanie, wówczas będzie musiał starać się o zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki na wyższy procent.

Prosi więc o uchwalenie tej pożyczki i o odesłanie ustaw podatkowych do komisyi. (Żywe oklaski).

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telefonem).

Z powodu zgonu śp. Dra Luegera.

Wiedeń. (T. B.) O godzinie 11 przed południem zebrała się Izba posłów. Gdy prezydent Pattai, zagajając posiedzenie, wspomniał o śmierci Dra Luegera, wszyscy posłowie powstali z miejsc. — Prezydent Pattai wygłosił gorące wspomnienie dla zmarłego, wskazawszy na to, że właśnie w tym roku upływa 25 lat, jak Dr Lueger po raz pierwszy wybrany został do parlamentu. Przypomniał jego walki polityczne, w których z początku był zupełnie odosobniony, a często i fałszywie rozumiany, później jednak stał się wprost typem życia publicznego w Austryi; brał on udział we wszystkich ewolucyach życia publicznego; Lueger miał może przeciwników, ale nie miał żadnego prawdziwego wroga. — Był on człowiekiem najppularniejszym i jego popularność nie ma wprost porównania. Uzyskał miłość ludu dzięki swym właściwościom charakteru, nadzwyczajnemu darowi wymowi, sprawiedliwości i zasługom, położonym około miasta i działalności swej, która zawsze miała na celu ochronę biednych i uciśnionych w duchu najszlachetniejszego chrześcijaństwa. Prezydent wspomniał o Luegerze, jako o burmistrzu miasta Wiednia i wezwał do uczczenia pamięci zmarłego przez przyrzeczenie pielęgnowania prawdziwych cnót parlamentarnych.

Posłowie wysłuchali mowy stojąco.

Następnie prezydent na znak żałoby zamknął posiedzenie, naznaczając następne na godz. wpół do 1 popoł.

Wiedeń. Po otwarciu posiedzenia po godz. wpół do 1 i odczytaniu wpływów, Izba posłów przystąpiła w dalszym ciągu do czytania ustaw finansowych.

Przemawiał pos. Choc, poczem Dr Głąbiński złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie Koła p.

W obecnem stadyum początkowem traktowania przedłożeń finansowych rządu Koło polskie chce wyłącznie ograniczyć się do zasadniczego oświadczenia, bez prejudykowania swego stanowiska wobec poszczególnych przedłożeń. Nie można zaprzeczyć, że finanse państwa wymagają znacznego zasilenia, jeżeli mają odpowiadać szybko wzrastającym potrzebom państwa. Jest więc obowiązkiem reprzentacyi ludowej dać państwu to czego ono potrzebuje do życia, do rozwoju i do zapewnienia potrzebnego minimum egzystencyi. Ze szczególnym naciskiem muszę jednak podnieść, że punktem wyjścia do rozpoczętej przed trzema laty reformy finansowej był smutny stan finansów krajowych, które od tego czasu jeszcze bardziej się pogorszyły. Obstajemy więc z całym naciskiem przy tem, aby **plan finansowy rządu został gruntownie przerobiony** i by w ten sposób nastąpiło poważne i rzeczywiste uzdrowienie finansów krajowych, zwłaszcza także naszego kraju. (Żywe oklaski).

Mowca mówi dalej.

Piwo Pilzneńskie B. B.

(Urquell)

z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie

założonego w roku 1842

pierwszorzędnej marki znane ze swej dobroci, oraz w beczkach, butelkach i syfonach, poleca

Jeneralna Reprezentacya

Kraków, Jagiellońska 7. Tel. 968.

UWAGA: Prawdziwy „Prazdrój" Pilzneński (Urquell) est tylko z marką B. B. na kapslach, korkach etykietach uwidocznioną.

Pożyczka 182 miliony kor.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod koniec dzisiejszego posiedzenia odbędzie się głosowanie celem przestawienia porządku dziennego, tak, aby sprawę pożyczki 182 miliony kor. umieścić na pierwszem miejscu.

Prawdopodobnie atoli do głosowania nie przyjdzie, gdyż stronnictwa większości przychylnej dla rządu rządu są zdekompletowane.

Członków Koła polskiego brakuje 28-iu, a chrześcijańsko-socyalnych prawie wszystkich, ponieważ ci są przeważnie członkami Rady miejskiej.

Wobec tego głosowanie odbędzie się jutro.

Proces Tarnowskiej.

Zeznania Priłukowa.

Wenecya. (Tel. wł.). Wczoraj przesłuchiwano Priłukowa. Zeznania jego zrobiły korzystne wrażenie na sędziach. Opowiada on, iż po raz pierwszy przyszła Tarnowska do niego po zamordowaniu Bożeńskiego przez jej męża.

Nawiązane stosunki przemieniły się na ścisłe węzły przyjaźni, tak, iż Tarnowska napisała do niego list z miłosnem oświadczeniem. Podczas opowiadania Priłukowa, roześmiała się głośno Tarnowska, co zwróciło powszechną uwagę, Priłukow natomiast płacze w ciągu zeznań, zwłaszcza podczas opowiadania o zdefraudowaniu dla T. powierzonych mu depozytów. Tarnowska robiła mu często propozycye, by się z nią ożenił po obopólnym rozwodzie. **Często dawała mu kokainę i sama jej używała.** Podczas momentu tego **zemdlała Tarnowska,** skutkiem czego musiano na chwilę przerwać posiedzenie.

Wenecya, (Tel. wł.). Po pauzie zeznawał Priłukow dalej niekorzystnie dla oskarżonej. Oświadczył, że Tarnowska namawiała go do samobójstwa i prosiła go, by **postarał się o zniknięcie jej męża.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z 10 marca).

Exposè Izwolskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas dyskusyi w Dumie nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych Izwolskij ma wystąpić z wielką mową polityczną, w której wyłuszczy obszernie stanowisko Rosyi wobec sprawy bałkańskiej i omówi sprawę rosyjsko austryackiego zbliżenia.

Miliard na marynarkę.

Londyn. (T. B.) Budżet marynarski w Anglii na rok 1910/11 wynosi **40,603.000** funtów szterlingów, t. j. **przeszło 1 miliard koron** wobec 35,142.000 funtów szt. w roku zeszłym.

Znowu Marokko.

Paryż. (T. B.) Ajencya Havasa donosi z Casablanca o starciu francuskich żołnierzy z oddziałem Zaerów, którzy przybyli w sile 800 ludzi. — Zaerry zostali odparci.

Deputacya oficyalistów kanc.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zjawiły się w parlamencie deputacye państwowych oficyantów kanc. całej Austryi w sprawie uregulowania stosunków służbowych. Zachodnio-Galicyjski Związek „Łączność" w Krakowie reprezentował prezes tegoż Związku p. Podgórczyk i wiceprezes p. Kwiatkowski, zaś Wschodnio-Galicyjski Związek „Unia" we Lwowie prezes p. Zieliński i p. Bunda. Następnie udały się deputacye donministerstwa skarbu i sprawiedliwości, gdzie przyjęte zostały przez szefów sekcyi Dra Schneidera von Lunnofen i Dra Holzknechta. Deputacyę galicyjską przyjął również minister dla Galicyi Dr Dułęba

Śp. Dr Karol Lueger.

(*Ma.*) W pięknym, gotyckim ratuszu wiedeńskim skończył życie burmistrz stolicy, Dr Karol Lueger. Każde dziecko wiedeńskie zna dobrze to nazwisko, wie także, co to nazwisko oznacza. I niewątpliwie te wspólne modlitwy, które odmawiano w szkołach wiedeńskich za Dra Luegera, nie ustępowały w żarliwości modłom, zanoszonym za osoby najdroższe i po rodzicach najbliższe. I cała ludność stolicy opłakuje utratę wielkiego burmistrza, jak nieszczęście prawie rodzinnne.

Ale Dr Lueger wybiegł swą działalnością i wpływem swej osoby daleko poza rogatki wiedeńskie. Jego postać rzuciła blaski na całe państwo, a jego myśli stały się programem mas całych, jego zaś działalność nadała polityce państwa kierunek. W czasach obecnych żaden polityk austryacki nie skupiał w sobie tak ogromnego kapitału idei i pracy, energii, zasług i osobistego autorytetu, co ów skromny, mieszczański burmistrz wiedeński. I tylko z historyi dowiedzieć się można o podobnych tytanach pracy i idei i tylko z czynów, które pozostawili, pojąć można wpływ, jaki oni na swe otoczenie wywarli. Dzisiaj, w dobie karłowacenia ducha jednostki na miarę Luegera są zjawiskami wyjątkowemi. W całej Austryi był w obecnej chwili jeden tylko przedstawiciel tego typu, właśnie ów głośny na świat cały burmistrz wiedeński.

Imię Dra Luegera oznacza dla państwa nowy kierunek polityczny: chrześć.-socyalny i antysemicki. Gdy w r. 1885 wszedł Dr Lueger do parlamentu, jako poseł piątego okręgu wiedeńskiego, nie znano jeszcze w Izbie posłów antysemitów. Były to pierwsze wybory na podstawie reformy wyborczej, wprowadzającej cenzus 5 guldenów, a więc dającej prawo wyborcze drobnym kupcom i rękodzielnikom. Był to równocześnie pierwszy szturm ludowy w Wiedniu na barykady liberalizmu i żydostwa. Dr Lueger wszedł do parlamentu jako pierwszy poseł antysemicki, jako przedstawiciel drobnego, pracującego i gniecionego przewagą kapitalizmu mieszczaństwa i jako posłaniec zbliżającej się burzy na zżydziały obóz liberalny.

Był sam. Równocześnie w Wiedniu wystąpili przeciw niemu t. zw. demokraci, walczący wprawdzie z wielkim kapitałem, ale nie z żydostwem. W Radzie miejskiej wiedeńskiej miał przy swym boku tylko Dra Gessmanna. Przeciw sobie zaś cały rządzący Wiedeń, całą prasę niemiecką i całą potężną partyę liberalną i — konserwatywno katolicką.

Rozpoczęła się walka, jakiej innej nie zna historya wewnętrzna Austryi. Setki i tysiące zgromadzeń w Wiedniu i na prowincyi, początki prasy antysemickiej, organizowanie klas średnich, robotniczych i włościańskich, praca nad stworzeniem programu — oto były dzieła najpierwsze w polityce Dra Luegera. O wywieraniu wpływu na politykę państwa nie było jeszcze mowy. W roku 1887 powstał »Związek chrześcijańsko socyalny« w Wiedniu, skrystalizowała się idea reformy na gruncie chrześcijańskim. Były to czasy w Wiedniu dzikiej nienawiści do religii i wszystkiego, co miało nazwę chrześcijańską. — Słynnymi były też owe wieczory pogadankowe, po których duchowni rozchodzili się na prawo, a świeccy na lewo, by nie spostrzeżono ich razem i nie okrzyczano — za »klerykałów«.

Idea chrześcijańsko-socyalna zwyciężyła ostatecznie. Najpierw w Wiedniu, potem w Dolnej i Górnej Austryi, w Solnogrodzie, Tyrolu i Przedarulanii, a zapuściła silne korzenie we wszystkich krajach koronnych Austryi. Obóz liberalny niemiecki, centralistyczny i antysłowiański zniknął z areny politycznej. Ani jeden z tej wszechpotężnej dawniej partyi nie zasiada dzisiaj w Izbie posłów. Jej następcy przyjęli nazwy wolnomyślnych i radykalnych, atoli od Luegera wzięli antysemityzm i program społeczny. Dzisiaj więc nawet stronnictwa Wolffa, Schönerera, Pradego i Schreinera, nawet stronnictwa niemiecko-narodowe są antysemickiemi. — I w tem leży także zasługa wiedeńskiego burmistrza.

W latach poniżenia idea chrześcijańska zatryumfowała w życiu politycznem. Przed laty 30 nikt w Austryi nie odważyłby się nazwać „chrześcijańskim", komu zależało na „dobrem imieniu". Religia uchodziła za zabytek z epoki obskurantyzmu. Wiedeń stał na czele giełdowego, żydowskiego liberalizmu. A obecnie? W r. 1907 Dr Lueger witał imieniem stolicy zjazd katolików austryackich, Dr Lueger wprowadził zwyczaj poświęcania budynków miejskich, zawiesił w szkołach krzyże i święte obrazy i zbudował szereg kościołów. 96 posłów w parlamencie i 740.000 wyborców niemieckich przyznaje się do stronnictwa nazywającego się z dumą chrześcijańskiem. Chrześcijaństwu dopomógł Dr Lueger do wielkiego tryumfu w Austryi, gdy równocześnie na Węgrzech, w Niemczech, Włoszech i Francyi z braku Luegerów obóz chrześcijański ponosi tylko straty.

Zniszczenie przewagi żydowstwa i kapitalizmu, to główna jego zasługa. Drobny rękodzielnik i chłop doszedł przez Dra Luegera do wpływu. Demokratyczny program partyi chrześc.-socyalnej zniszczył szranki kuryalnego parlamentu i wprowadził szerokie masy ludu do udziału w ustawodawstwie państwowem. Podobnie w sejmach i w radach miejskich. W parlamencie partya ta jest dzisiaj głównym czynnikiem pracy sosyalnej, jak i komunalny socyalizm Dra Luegera stał się wzorem dla całego państwa.

I wreszcie: w Drze Luegerze zwyciężył szlachetny, tolerancyjny typ Niemca austryackiego. Jego stronnictwo nie tępi dążeń autonomicznych, nie ciąży do Prus i nie prowokuje Słowian — ale pracuje z nimi, znosi się z nimi. Dr Lueger obudził wśród Niemców patryotyzm austryacki, na którego gruncie spotkać się mogą wszystkie ludy Austryi we wspólnej pracy.

Gdy dzisiaj ten wielki mąż stanu, agitator i twórca zakończył życie, pełne trudu i chwały, przez całą Austryę przechodzi nastrój żałobny. Bo umarł wielki Austryak i wielki przyjaciel ludu pracującego bez różnicy narodowości. I z tym smutkiem łączy się trwoga, czy znajdzie się godny po nim następca, któryby potężną partyą kierować umiał i chciał jego wzorem. I czy znajdzie się taki wspaniały i tak szlachetny, nieskazitelny i wielki wódz katolików austryackich.

Wszystkie stronnictwa chrześc.-socyalne utraciły w nim żywy program pracy społecznej i politycznej. Austrya największego patryotę.

NEOJUDAIZM.

I.

W epoce powstawania przeróżnych społecznych i narodowych programów, mających na celu odnowienie dawnych dogmatów tego samego porządku, — i w kwestyi żydowskiej musiał nastąpić zwrot analogiczny, musiał powstać neojudaizm.

Czem jest neojudaizm, o tem możemy potroszę dowiedzieć się z warszawskiej „Nowej Gazety", która jako redagowana przeważnie przez żydów, powinna posiadać pewną kompetencyę w tej sprawie. Zanim jednak przytoczymy opinię tego dziennika trzeba nadmienić, że dyskusya na temat neojudaizmu została wywołana przez nadzwyczaj znamienny artykuł p. Grossera pod tyt. „pro domo sua" zamieszczony w tygodniku „Wieku".

Artykuł ten, którym zajmiemy się bliżej, a w którym żydowski nacyonalizm łączy się doskonale z nienawiścią do polskości, jest dlatego niezwykły, ponieważ wyszedł od byłego studenta uniwersytetu krakowskiego, więc człowieka dobrze obznajomionego z polską kulturą, bezwyznaniowego i.... ożenionego z Polką.

Otóż omawiając ten artykuł, który zresztą narobił niemało hałasu w prasie warszawskiej, pisze „N. Gazeta".:

„Czem jest neojudaizm? Zewnętrzne jego formy mamy przed oczyma: jest to ogromnie szybki rozwój literatury i prasy żargonowej, żargonowych instytucyi i teatrów, współrzędnie ze znacznym wzrostem samopoczucia narodowego w masach, do których dotąd jedynie samopoczucie religijne dostęp znajdowało. Ale wewnętrzna treść tego przesilenia dotąd nie jest określona i przedstawiciele tego kierunku nie są ze sobą w zgodzie. Niektórzy z nich widzą n. p. w żargonie niezbędny środek pomocniczy ku przeniknięciu w masy żydowskie i krzewieniu w tych masach nowoczesnej doktryny klasowej. Inni natomiast widzą w tym samym żargonie sposób obudzenia „metafizycznej, odrębnej duszy narodowej". Niewątpliwie „nader silny wzrost bojującego nacyonalizmu żydowskiego" złożyć można na karb rozpanoszonej dziś reakcyi, ale z drugiej znów strony trzeba zgodzić się z faktem, że niedawna, wygórowana przewaga skrajnych prądów społecznych w masach żydowskich, jak zresztą w całem państwie, złożoną być musi również na karb tak przejściowego zjawiska, jakiem była rewolucya.

W gruncie rzeczy neo-judaizm polega na czemś innem, co stanowi jedyny jego pozytywny dorobek: jest to mianowicie zamiana obumarłej kultury wyznaniowej na nową kulturę świecką; ten wstępny akt laicyzacyi mas żydowskich, które dotąd wegetowały biernie pod formą wyznaniową, odbywa się pod wpływem naglącej konieczności życiowej, pod groźą zupełnej dyskwalifikacyi, bo niepodobna nietylko jednostkom, ale i masom obywać się w zaraniu XX wieku bez nowoczesnych norm bytu".

* * *

Zatem neojudaizm jest poprostu nową świecką nazwą dla żydowskiego nacyonalizmu, powołanego do życia pod hasłem religijnem przez syonizm. Ideał twórców syonizmu — był istotnie cokolwiek odmienny od neożydowskich wyznawców. — Dla nich odrodzenie żydostwa mogło nastąpić tylko przez odzyskanie własnej ojczyzny, przez powrót do Palestyny. Była to jednak droga bardzo długa i dla praktycznych żydowskich umysłów wprost niedostępna; to też dziś Herzl ze swym palestyńskim ideałem został już uznany przez żydów jako szlachetny utopista — a natomiast przyjęli oni o wiele dostępniejszy i łatwiejszy do przeprowadzenia program tak zw. terytoryalny, wynikający ze znanej zasady: „gdzie dobrze tam ojczyzna". Ponieważ żydom w Polsce jest dobrze — niema żadnej racyi, aby oni sobie tam nie urządzili własnej ojczyzny — a czy to będzie wygodne lub nawet znośne dla ludności tuziemnej — oto już się nie troszczą. Taki właśnie jest mniej więcej bieg myśli p. Grossera, twórcy „polskiego" neojudaizmu, którym zajmiemy się w następnym artykule.

Skandal likwidacyjny.

Aresztowanie Dueza.

Paryż, 9 marca.

(*1*). Wypadkiem dnia w Paryżu jest aresztowanie Dueza, jednego z głównych likwidatorów dóbr klasztornych, skonfiskowanych przez rząd francuski. Skandal likwidacyjny przybierze prawdopodobnie rozmiary równe słynnej Panamie. Okazuje się, że **Duez zdefraudował najmniej 10 milionów franków.** Częścią przegrał je na giełdzie, częścią rozrzucił w swem lekkomyślnem życiu. Sam Duez przyznaje się do sprzeniewierzenia 5 milionów. Został już aresztowanym, a sędzia śledczy wyznaczył trzech rewizorów do skontrolowania rachunków likwidacyjnych. Praca ta potrwa prawdopodobnie rok cały, jak donosi prasa półurzędowa. Tak więc rząd wyraźnie dąży do zatuszowania skandalu przez rewizye i kontrole bez końca.

Waldeck-Rosseau, przedkładając Izbie deputowanych ustawę o skonfiskowaniu dóbr klasztornych i kościelnych, zapowiadał, że państwo „uzyska" z tego rabunku miliard franków. Izba z entuzyazmem przeto wypędziła kongregacye i klasztory z granic Francyi. Rząd zamianował kilkuset likwidatorów, samych członków masoneryi, którzy mieli sprzedać w drodze licytacyi domy i dobra zakonne i dostarczyć państwu ów upragniony miliard.

Dzisiaj nikt we Francyi nie łudzi się, że likwidacya nie przyniesie państwu ani miliona, a może nawet zamknie się deficytem. Rząd będzie musiał dopłacić do całej sprawy. Likwidatorzy bowiem zrabowali wszystkie dochody ze sprzedaży dóbr do swoich kieszeni. Nikt ich nie kontrolował, bo likwidatorami są wysocy dygnitarze lóż wolnomularskich, a zatem zwierzchnicy ministrów i innych urzędników państwowych. Koszta likwidacyi dochodziły w niektórych miejscowościach do podwójnej wartości sprzedawanych dóbr!

Likwidator Duez był mistrzem w oszukiwaniu państwa. Zabierał majątek klasztorny do swojej kieszeni pod najrozmaitszymi pozorami. Reguły zakonne zawierały postanowienie, że darowizny na rzecz klasztorów mają być w razie zniesienia majątków kościelnych zwrócone ofiarodawcom. Duez przeto namówił kompanię swoich „braci" z lóż, by odgrywali rolę potomków różnych ofiarodawców klasztornych. Oczywiście bez trudności uznawał ich pretensyę, a łupem dzielił się z nimi po „bratersku".

Albo inny sposób. Zgłaszał się do przypuszczalnych licytantów i ofiarował się tak pokierować licytacyą, że otrzymają dobra klasztorne za pół darmo. Nabywcy dawali mu za to »stosowną« prowizyę...

Szwindel likwidacyjny trwał już od lat kilku, atoli trudno było wyłapać »braci« na gorącym uczynku. Już 31 grudnia 1907 postawił senator konserwatywny Provost de Launay w senacie wniosek, by likwidatorów, jako zarządców publicznego grosza, — poddano pod kontrolę kasową. Wniosek odrzucono. Atoli Provost nie ustawał w staraniach, aż senat wyznaczył komisyę śledczą dla zbadania nadużyć.

Komisya wykryła wkrótce, że likwidatorzy stanowią formalną spółkę dla wyzyskiwania majątków klasztornych na swoją korzyść. Pomagali im adwokaci paryscy, — którzy przeprowadzali sprawy sporne, wynikające z likwidacyi. Komisya już przed rokiem zawiadomiła prokuratoryę państwa, że Duez nie może wytłumaczyć się z różnych wydatków i pozycyj w księdze likwidacyjnej, atoli prokuratorya przez rok cały czekała... Duezowi dano kilka miesięcy czasu do wytłumaczenia się. — Termin ten przedłużano jeszcze dwukrotnie. Dopiero, — gdy Duez ani nie uciekł z Francyi, ani nie uporządkował interesów likwidacyjnych, został aresztowany.

Dlaczego rząd nie zaaresztował Dueza przed rokiem? Mówią, że pewien minister w gabinecie Brianda należał za czasów swej adwokatury do wspólników Dueza.... Sam Briand ma prawdopodobnie czyste ręce. Atoli jego najbliższi przyjaciele polityczni nie potrafią zmyć brudu, jakiem obsypie ich afera Dueza

Francya „wsławia się" obecnie coraz częściej.. częściej niż za cesarstwa i królestwa.., korupcyą i defraudacyami rządem niewidzialnych „lóż" i walką z chrześcijańską szkołą. Europa bawi się doskonale skandalami francuskimi. Zaprawdę „smutno byłoby bez Francyi w Europie". Andrzej Zamoyski, który te słowa wyrzekł, miał słuszność.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem żydowskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Heraklijussa; pojutrze w sobotę Grzegorza Wielkiego.
KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 04; zachód przypada o godz. 5 minut 36; długość dnia godzin 11 minut 32.

Kraków, dnia 10 marca.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Skandaliczna sprawa wzniesienia pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie, rozwiązaną zostanie prawdopodobnie niebawem. Wczoraj w południe udała się deputacya komitetu budowy pomnika do prezydenta miasta Dra Lea, by wyjednać w Radzie miasta ostateczną decyzyę co do wyznaczenia miejsca pod pomnik. Jak wiadomo przed laty wyznaczono w tym celu miejsce na Rynku. Podniosła się jednak przeciw tej uchwale opozycya, a w Radzie miejskiej pojawił się projekt wyznaczenia pod pomnik miejsca na Błoniach.

Komitet projektuje wyższy nieco postument pod pomnik, gdyby miał stanąć na Błoniach i utrzymanie tego postumentu w stylu nieco odmiennym od pierwotnego architektonicznego. Postument byłby naśladownictwem fantastycznie rzuconych głazów, na których wznosiłaby się konna postać Naczelnika, dzieło ś. p. Marconiego, wykończone przez p. Popiela. Cały pomnik miałby, wraz z postumentem przeszło 15 metrów wysokości i byłby wyższym znacznie od pomnika Mickiewicza i od ustawić się mającego pomnika Jagiełły, daru Ignacego Paderewskiego. P. Świerzyński przedstawił p. prezydentowi szkic projektu postumentu z bocznemi ozdobami. Przewodniczący komitetu p. Włodzimierz Tetmajer, wyraził też gorące pragnienie, aby odsłonięcie pomnika odbyć się mogło podczas uroczystości grunwaldzkich. — Roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie możnaby do tego czasu wykończyć; pośpiech jednak jest koniecznym.

Komitet ma nadzieję, że fundusze na postument (około 30.000 koron) zbiorą się w drodze publicznych składek.

Prezydent miasta Dr Leo, przyrzekł deputacyi poparcie u Rady m., polecając jednak wnieść stosowne podanie.

W sprawie powyższej zbierze się pełny Komitet budowy pomnika dnia 11 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali Banku galicyjskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya poleciła Magistratowi, aby w porozumieniu z konserwatorem i zasięgnąwszy opinii rady artystycznej, przygotował wnioski w sprawie uporządkowania Barbakanu.

Rozszerzenie parku Dra Jordana. Sekcya wyraziła życzenie, aby kuratorya czuwająca nad parkiem Dra Jordana, zbadała sprawę rozszerzenia boisk w parku, przez przyłączenie do nich pasu gruntu leżącego na lewo od mostku i poleciła Magistratowi usunąć druty kolczaste, umieszczone przy zejściach z deptaku na Błonia.

W sprawie odstąpienia stow. budowy tanich domów mieszkalnych dwóch parcel położonych w dzielnicy VII i VIII uchwaliła sekcya polecić Magistratowi, aby wypracował plan parcelacyi gruntów miejskich na t. zw. „Birmbaumówce" w dzielnicy VIII, a w razie stwierdzenia niemożebności do parcelacyi tych gruntów, przedłożył wnioski co do odstąpienia wspomnianemu stowarzyszeniu innych parcel w obrębie dzielnicy VII i VIII.

Zmiana przystanku tramwajowego. Sekcya zażądała, aby Magistrat domagał się od dyrekcyi tramwaju zmiany stacyi tramwaj., którą niedawno przeniesiono z ulicy Stradom na róg ul. św. Gertrudy.

Sprawy teatralne i obchód Chopina. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Dra Lea posiedzenie komisyi teatralnej, na którem przyjęto sprawozdanie z działalności artystycznej teatru miejskiego za II półrocze 1909 na podstawie referatu członka komisyi prof. Dra Flacha z powodu upływu kontraktu dzierżawy teatru w r. 1911 uchwalono przedłożyć r. miejskiej odpowiednie wnioski co do rozpisania konkursu na dalszą dzierżawę teatru. W końcu na wniosek prezydenta miasta wezwano dyrekcyę teatru miejskiego, aby z powodu obchodu grunwaldzkiego zastrzegła sobie w letnim sezonie operowym 3 przedstawienia odpowiadające uroczystości lipcowej, a nadto odstąpiła gminie m. Krakowa w drugiej połowie czerwca b. r. jeden wieczór dla obchodu ku czci Chopina... (Czy cokolwiek nie zapóźno).

Wybory radców miejskich z gmin podmiejskich. Celem przygotowania wyborów 11 członków rady miejskiej z gmin podmiejskich magistrat przystąpił do sporządzenia list wyborczych.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: T. Grabowski: „Polacy na Uniwersytecie lejdejskim" i „Krytyka literacka polska z czasów romantyzmu"; Dr M. Mann: „O rozwoju syntezy literackiej".

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficzne-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

32

— Panna Van Decht i jej ojciec nie sprawią pani wiele kłopotu, księżniczko, to ludzie bardzo samodzielni, przywykli do częstego przenoszenia się z miejsca na miejsce, nie zabawią też zapewne długo.

— Pan znasz tych ludzi? — zapytała księżniczka z uczuciem ulgi. — Będzie więc mogła dowiedzieć się coś o tej kobiecie, nie polegając na podejrzanych informacyach Goryszkina.

— Ależ tak, grywaliśmy nieraz w tennisa i krokieta, za czasów, gdy jego królewska mość był jeszcze kapitanem Erlitstone.

— Panna Van Decht zadowolona będzie zapewne ze spotkania z dawnym znajomym — dorzucił król. — Byliście przecie państwo w wielkiej przyjaźni. Słowa te były szczęśliwym zwrotem, nadają nowy kierunek myślom księżniczki. Dziwna rzecz, że wzmianka o zażyłości cudzoziemki z Brandem dotknęła księżniczkę bardziej może jeszcze od domniemanych jej stosunków z królem. Czyżby ta zuchwała milionerka miała stawać jej w drodze tam nawet, gdzie była pewną wszechwładnego panowania swego uroku.

— Spełnię wszystko co jest moim obowiązkiem, w razie przybycia tych ludzi do Kralohradu — rzekła chłodno, zamykając się w urzędowy ton, jak to robiła zwykle w chwilach niezadowolenia.

Król poprzestał na razie na tej odpowiedzi, nie chcąc drażnić bardziej jeszcze kobiety, której niepohamowaną i namiętną dumę miał już sposobność poznać. Zresztą pozostawało jeszcze do wykonania parę manewrów, które ukończone być musiały przed nocą.

— Musimy teraz przejechać na stanowisko Jenerała Kołaszyna. Czy zechcecie nam towarzyszyć księżniczko?

— Dziękuję waszej królewskiej mości, czuję się już znużona i wolę wrócić do miasta.

— W takim razie Brand odprowadzi panią zapewne, ja zaś jadę w stronę okopów Jenerała, gdzie oczekują już na mnie dla rozpoczęcia ataku.

To rzekłszy, młody król salutował ręką swych przyjaciół i pospieszył lekkim kłusem w stronę oczekujących go wojsk, piękny w promieniach zachodzącego słońca, jak jaki rycerz dawnych czasów.

Księżniczka powiodła za nim wzrokiem z żalem i nie tajoną urazą, potem zwróciła się do Branda z czysto kobiecem pytaniem!

— Czy ta Amerykanka jest piękna?

— Pani zapytuje o pannę Van Decht?

— Tak, chciałabym wiedzieć coś bliższego o tej pannie, która, jak się zdaje, narzuca się królowi swem uwielbieniem.

— Król znał się z panną Van Decht w Londynie, nie słyszałem jednak, aby łączyło ich z sobą coś ponad zwykły stosunek towarzyski.

Księżniczka nie badała go dalej, czując że okazanie zbytniej ciekawości co do osoby cudzoziemki, przynieść mogło ujmę rodowej i kobiecej jej godności. Zwracała znów rozmowę na sprawy swego kraju, zapraszając Branda do pałacu Rajkowiczów i dziwiąc się jego długiej nieobecności.

Istotnie Brand nie odwiedzał jej teraz wcale. Zbadawszy stan własnego serca, młody dziennikarz postanowił trzymać się z daleka od księżnicki. I pocóż miał zaprzątać sobie umysł niedoścignionemi mrzonkami? i ulegać chwilowym chociażby złudzeniom? Wiedział dobrze, że nie będzie nigdy dla tej dziewczyny niczem więcej, jak gościem cudzoziemskim, przypuszczonym chwilowo do względnej tylko poufałości. A przecież w oczach jej czytał czasem o wiele więcej, niż mówiły powściągliwe jej, choć uprzejme słowa. W takich chwilach doznawał jakby zawrotnego olśnienia, a jakiś instykt awanturniczy szeptał mu, że mógłby może, pozostawszy nadal w tym kraju, wmięszać się w burzliwe wypadki, dzięki którym zająć-by mógł stanowisko tak wybitne, — że nie wzgardziłaby nim córka dumnego książęcego rodu. Potem jednak brała w nim górę chłodna rozwaga i obiecywał sobie jak najprędzej opuścić Montewerdyę, szukając wrażeń w innym jakim odległym kraju, gdzie by mu już nie zagrażało niebezpieczeństwo gwiaździstych oczu księżniczki.

Wszystkie te rozsądne postanowienia pierzchały jednak natychmiast przy zetknięciu się z Milicą Rajkowicz, do której sam los zdawał się go zbliżać, czyniąc go prawie bez jego woli przyjacielem jej i powiernikiem.

Dzisiejszy wieczór popychał ich znów ku sobie. Księżniczka skrycie dotknięta zapowiedzią przybycia amerykańskich gości, szukała instynktowo zadośćuczynienia dla obrażonej swej dumy w cichem uwielbieniu cudzoziemca, nad którym posiadała tak przemożną władzę.

Pod wrażeniem tych uczuć stawała się w obejściu z nim dziwnie miękką i prawie tkliwą, a wyzbywając się pozorów chłodnej dumy, w której się lubiła zamykać, była już tylko kobietą świadomą potęgi swego osobistego uroku. Jechali obok siebie, poddając się słodkiemu wrażeniu chwili, a gdy przybyli przed bramy pałacu, Brand zeskoczył szybko z konia, aby jej pomódz zejść. Przyjęła tę pomoc, mimo, że jako doskonała amazonka lubiła się zazwyczaj bez niej obywać. Przez chwilę młody człowiek uczuł na ramionach lekki ciężar smukłej jej postaci, poczem stali jeszcze chwilę obok siebie; księżniczka podała mu rękę. Była to z jej strony łaska rzadko udzielana. Brand pochylił się ze czcią, składając na drobnej dłoni pocałunek. Przyrzekł, że odwiedzi następnego dnia pałac Rajkowiczów. Stał jeszcze chwilę, patrząc na niknącą w głębi przedsionka białą sylwetkę. Wieczór już był ciemny, gdy powracał. Widział zdaleka płonące pochodnie, przy których blasku wojsko powracało z manewrów. Wielu z mieszkańców wyszło na spotkanie powracających oddziałów, a uszykowawszy się po obu stronach ulicy, wydawało okrzyki na cześć króla. Brand pomyślał mimowoli, że stolica Montewerdyi, wyglądałaby zapewne w ten sam sposób w przededniu wojny.

X.

Goście z Ameryki.

Van Decht i jego córka przybyli istotnie do Kralohradu, nie skorzystali jednak z zaproszenia króla, który ofiarował im był listownie gościnę na zamku, lecz zatrzymali się w jednej z willi podmiejskiej, położonej w zupełnie przeciwnej stronie miasta. Co więcej, zachowywali niejako incognito tak dalece, że mimo, iż bawili tu od dni kilku, Mirosław Illicz nie wiedział jeszcze o obecności ich w granicach jego królestwa. Był to pomysł Sary, która chciała zrobić niespodziankę królowi. Van Decht uległ, jak zwykle, życzeniom jedynaczki, a przybywszy do Kralohradu, skracał sobie czas poznawaniem nowych dla siebie stosunków. Z jedynej miejscowej gazety dowiedzieli się goście amerykańscy, że król po parodniowej wycieczce powrócić ma do stolicy, na czele swej armii, której ćwiczeniem zajmował się niestrudzenie. Sara zapragnęła go widzieć w tak nowej dla siebie postaci. O godzinie więc oznaczonej, o której się wprzód starannie dowiedziała, znalazła się wraz z ojcem za oszkloną ścianą kawiarni, położonej na jednej z głównych ulic. Usiadłszy wygodnie w bujającym fotelu, patrzyła przez szybę na ulicę, brukowaną wielkimi, nierównymi kamieniami, po za którą zieleniał zdaleka mały skwer, przyozdobiony miniaturowym wodotryskiem. Naprzeciw widziała białe domy z czerwonemi dachami, ugrupowane bezładnie i otoczone ogrodami — a gdzieś poza nimi widniały szare wieże budynków wspaniałych i malowniczych, których początek sięgał zamierzchłych czasów pierwszej historycznej epoki starożytnego państwa, którego częścią była dzisiejsza Montewerdya.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowość! w tutkach cygaretowych pod nazwą „TEMIDA" Poleca znana ze swych wyrobów FABRYKA Rudolfa Herliczki w Krakowie. Nowość!

go odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: Dr W. Rubczyński: „Rationale operum divinorum“ Mateusza z Krakowa“; A. Żółtowski: „Realizm i idealizm w filozofii Hegla“ — jako wiedza bezpośrednia i absolutna.

Izba handlowa i przemysłowa obradowała przedwczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Dattnera, w obecności komisarza rządowego Izby Fedorowicza. Posiedzenie otworzył p. Dattner, poświęcając pośmiertne wspomnienie zmarłemu członkowi Izby ś. p. Sulikowskiemu i długoletniemu sprawozdawcy z Izby handlowej, współpracownikowi „Nowej Reformy“ ś. p. Zenonowi Parviemu. Następnie zdał sprawozdanie z działalności prezydyum co do polepszenia stosunków pocztowych i załatwienia różnych spraw ważnych dla handlu i przemysłu.

Izba przyjęła do wiadomości kandydatów postawionych przez prezydyum na asesora handlowego: 1) Jana Armółowicza, prokurzystę filii Banku krajowego w Krakowie; 2) Mieczysława Drohockiego, współpracownika firmy Ernest Bahlsen w Krakowie; 3) Aleksandra Adelmana, prokurzystę firmy T. Górecki w Krakowie.

Na cenzorów dla działu wekslowego filii Banku krajowego w Krakowie na trzechlecie od 1 lipca 1910 do 30 czerwca 1913 zaproponowano pp.: Bazesa Gustawa, Bobera Jakóba, Faltera Adolfa, Fritscha Hermana, Jawornickiego Józefa, Markusa Karola, Matusińskiego Jacka, Mendelsburga Zygmunta, Mikuckiego Franciszka Ksawerego, Rimlera Henryka, Szwarca Henryka, Słoneckiego Leona, Suskiego Wiktora i Zeleńskiego Ludwika, Birnbauma Emanuela, współwłaściciela firmy Kosches i Birnbaum, Godzickiego Jana, kupca, Grossego Juliusza, młodszego i Holzera Izaaka, kupca w Krakowie.

Pp. Epstein i Dattner złożyli sprawozdanie z państwowej Rady kolejowej — a sekretarz Izby Dr Bonis przedłożył referat o projekcie reformy ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Obiady u SS. Felicyanek dla biednych uczni. Od kilkudziesięciu lat wydaje Siostra Samuela obiady dla biednej krakowskiej młodzieży w budynku starym, który wcale temu nie odpowiada celowi, na co już sam wygląd zewnętrzny tegoż wskazuje. Kuchnia, w której gotuje się obiady jest bardzo małą a sam piec zaledwie liczy metr kwadratowy. Ougotowaniu więc obiadu dla 300 uczni na takim piecu i kuchni wprost niema mowy, to też obecnie gotuje się partyami. Budowa więc nowej kuchni, a choć pieca kuchennego jest niezbędną i niecierpiącą zwłoki, gdyż bez niej wydawanie obiadów jest wprost niemożliwe. Datki zaś zaledwie wystarczają na skromną ciepłą strawę, a nie dochodzą nigdy do tak poważnej sumy, aby można było myśleć o wybudowaniu kuchni. Dlatego też Siostra Samuela, a szczególniej młodzież uczęszczająca na obiady, zwraca się z gorącą prośbą do litościwych serc o datki na powyższy cel, a osobliwie do tych, którzy kiedyś uczęszczali na obiady i dzięki im przetrwali ciężkie czasy nauki, aby choć przez skromne datki wrócili to, co kiedyś pobrali, a wtedy dadzą dowód swej szlachetności i uczciwości, a równocześnie i przykład obecnie uczęszczającej na obiady młodzieży.

Dyrekcya dla budowy dróg wodnych ogłasza ponownie rozprawę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych około skanalizowania Wisły pod Krakowem. Oferty należy wnieść do dziennika podawczego Ekspozytury Dyrekcyi dla budowy dróg wodnych, ul. Basztowa 18, najpóźniej do 31 marca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Tow. filozoficznego. Na ostatniem posiedzeniu Tow. fil. wypowiedział X. Izydor Richter ze Lwowa referat o działalności „Przeglądu filozoficznego“ w r. 1907. Oto streszczenie wywodów referenta: Rozprawy z zakresu teoryi poznania i psychologii są niejako wyrazem pocieszającego zwrotu po sceptycyzmie, wywołanym krytykami Kanta, w kierunku dodatnim. W dziedzinie studyów etycznych widzi się natomiast dopiero jakby gromadzenie materyałów pod budowę etyki naukowej, chociaż taka już istnieje w teologii moralnej chrześcijańskiej. W próbie zaś etyki, jaką przedstawia rozprawka J. Lewkowicza widać zbliżenie do pierwszej, bliższej normy, jaką stawia moralność katolicka. W rozprawie Dra Biegańskiego „O filozofii Mickiewicza“ zauważyć się daje brak rozróżnienia między ludźmi naturalnie natchnionymi a natchnionymi z nieba — i niesłuszny pogląd, że Mickiewicz lekceważył w prawdach żywych logikę, podczas gdy Mickiewicz tylko zręcznie ją ukrywa np. „jedność większa o dwóch“, boć to jedność moralna, suma jednostek. Pogląd ogólny na kierunek współczesnych badań utrudniony z powodu wielkiej rozbieżności tematów.

Z Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ w Krakowie W sobotę 19 marca w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej odbędzie się doroczna loterya spożywcza na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, zostającej pod opieką Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“. Komitet pań pod przewodnictwem W. P. Kazimiery Wędkiewiczowej, zapewnił sobie dużo cennych fantów, które będą ozdobą loteryi. Ze względu na szlachetne cele Towarzystwa, które stoi w najbliższej styczności z ubogą młodzieżą szkolną i zna dokładnie jej potrzeby, liczy Komitet na poparcie jak najszerszych warstw społeczeństwa. Datki i fanty na rzecz loteryi uprasza się posyłać pod adresem przewodniczącej Komitetu W. P. Kazimiery Wędkiewiczowej, ul. Serbska l. 5, II. piętrze.

Przedłużenie konkursu. Termin konkursu na godło domu, rozpisany z ramienia Tow. upiększenia m. Krakowa, na ogólne życzenie został przedłużony z dnia 2 kwietnia na 15 kwietnia b. r.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 12 b. m. odegraną będzie w Resursie urzędniczej komedya w 4 aktach „Państwo Wackowie“ Z. Przybylskiego. Zaproszenia i bilety wydaje sekretaryat Resursy.

„Cracovia“. Na Walnem Zgromadzeniu Klubu sportowego „Cracovia“ ukonstytuował się zarząd Klubu sportowego „Cracovia“ w następujący sposób: przewodniczący prof. Dr Michał Rozwadowski; zastępcy pp.: redaktor St. Kopernicki, Wiliam B. Calder, B. Miller; sekretarz p. A. Bieda; skarbnik p. W. Wojakowski. Wydział pp.: F. Boczarski, prof. A. Jaworski, J. Lustgarten, A. Radwanek. Komisya rewizyjna pp.: Dr Beres, inż. Jurski, E. Puder. Sąd rozjemczy pp.: prof. Dr Julian Nowak, redaktor Rudolf Starzewski, inż. Piotr Król.

Z Tow. Wzajemnej pomocy U. U. J. Program wieczorku uroczystego, urządzonego przez Towarzystwo dnia 11 bm. obejmuje jeszcze chór mięszany Tow. muzycznego pod dyr. p. Feliksa Nowowiejskiego, złożony ze 120 osób.

Z „Sokoła“. Orkiestra amatorska „Sokoła krakowskiego“ urządza zabawę taneczną dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“. Wstęp za zaproszeniem. Zaproszenia wydaje zarząd orkiestry w sali prób na II. piętrze, między godziną 7 a 9 wieczorem.

Z Eleuteryi. Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału „Eleuterya“ odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. w sali Towarzystwa (ul. Mikołajska l. 3, I. piętro).

Na porządku dziennym są następujące sprawy: Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, następnie sprawozdanie skarbniczki i gospodyni. Sprawozdanie komisyi skontrującej. Wybór członków Wydziału za rok bieżący w miejsce ustępujących. Wnioski i interpelacye.

Początek Walnego Zgromadzenia o godzinie 7 punktualnie. W razie braku kompletu, o godzinie wpół do 8 tego samego dnia drugie Walne Zgromadzenie bez względu na komplet z ważnością uchwał.

„Esperanto“ na Uniwersytecie Jagiellońskim. Coraz to szybsze rozprzestrzenianie się pomocniczego języka międzynarodowego „Esperanto“, wnikanie i praktyczne stosowanie we wszystkich bez wyjątku dziedzinach kultury nowoczesnej, znalazło zwolna oddźwięk wśród naszej młodzieży akademickiej, gdzie idea ta do ostatnich niemal czasów rozpierzchłych tylko liczyła zwolenników.

Celem spopularyzowania tego języka utworzono na Uniwersytecie kursa esperanckie, przed zorganizowaniem się w osobne kółko. Zupełnie bezpłatna nauka odbywała się przeszło miesiąc codziennie wieczorem od godz. 7—8, z wyjątkiem niedziel i świąt. Obecnie organizują się uczestnicy kursu w osobne „Kółko esperantystów Uniwersytetu Jagiellońskiego“ pod protektoratem rektora prof. Dra Łazarskiego i kuratoryum prof. Bujwida. Założoną zostanie także biblioteka esperancka.

Na Wystawie portretów kobiecych, która potrwa już tylko do najbliższej niedzieli jest do nabycia broszurka St. hr. Tarnowskiego pt. „Z wystawy portretów kobiecych“, z której dochód przeznaczono na cele Związku niewiast katolickich.

W Polskim Związku Niewiast katolickich (Pałac Spiski, I p.) odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 4 pogadanka p. Maryi Woźniakowskiej: „Kilka uwag na tle książki Miss Mason p. t. Wychowanie domowe“. Wstęp 10 h.

Walne Zgromadzenie członków Koła VI T. S. L. odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. w sali „Zjednoczenia“ (ul. św. Anny 2).

Tow. fotografów-amatorów urządza dn. 11 b. m. o godz. 6½ wiecz. w lokalu swym (ul. Karmelicka 15) wieczór projekcyjny: Biblia w obrazach Doré'go. Wstęp 40 hal., dla dzieci 20 hal. Goście mile widziani.

Dziesięciolecie kat. stowarzyszenia stróżów. Katolickie stowarzyszenie stróżów obchodzi w d. 13 b. m. dziesięciolecie swego istnienia. Uroczysty obchód odbędzie się według następującego programu: O godz. 9 rano Msza święta na intencyę Stowarzyszenia w kościele księży Pijarów; o godz. 11 przed południem nadzwyczajne zgromadzenie w Domu robotniczym z porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, sprawa budowy domu własnego, wnioski; o godz. 3 po południu odczyt prof. Dra Augusta Sokołowskiego „O Grunwaldzie“; o godz. 7 wieczór Wieczorek wokalno-deklamacyjny, w którym wezmą udział stróże z Warszawy, Wiednia i innych miast.

Zabawki z odpadków metalowych. Liga pomocy przem. zwraca uwagę, iż marnujące się odpadki metalowe różnego rodzaju można przetopić i użyć następnie jako materyału na zabawki i t. p. Zabawki z tych odpadków zacznie wyrabiać niebawem jedna z fabryk krajowych.

Z sali sądowej. Na ławie oskarżonych zasiedli dzisiaj przed trybunałem sądu karnego Władysław Modzelewski lat 21 ceglarz, Józef Adamski 40 letni podmajstrzy murarski i Józef Dudas 22 letni murarz, oskarżeni o zbrodnię gwałtu i ciężkiego uszkodzenia ciała, którego dopuścili się w dniu 12 grudnia z. r. na 13-letniej Katarzynie Kwiecieniównie. — Gdy Kwiecieniówna, która przybyła z Królestwa Polskiego do Krakowa, stała w wspomnianym dniu na Małym Rynku, przystąpiło do niej trzech nieznanych mężczyzn, którzy przemocą wsadzili ją do doróżki i zawiózłszy na ul. Poniatowskiego, w suterynie budującego się domu dopuścili się na niej ohydnego gwałtu i ciężko ją pobili. Na sali Kwiecieniówna płacząc, opisuje rzecz całą szczegółowo. Opowiadanie jej przejmuje grozą.

Rozprawie przewodniczy Dr Obtułowicz, oskarża Dr Jendel; oskarżonych bronią Dr Szalay, Dr Olearski i Dr Sternbach.

Ogień pokojowy. Od rozpalonego pieca w łazience mieszkania hr. Zamojskiego przy ulicy Straszewskiego L. 15 zajęła się wczoraj około godz. 1 w nocy drewniana podłoga. Zawezwana straż pożarna w sile jednego plutonu pod wodzą ogniomistrza p. Żołdaniego po półgodzinnej akcyi ogień ugasiła i powróciła do koszar. Szkoda wynosi około 200 K.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Bawiąca dziecko wczoraj popołudniu w Dębnikach przy ul. Ogrodowej Helena Kochman, ugodzoną została przez nieostrożnego strzelca kulą rewolwerową w okolicę karku. Szczęściem rana nie była niebezpieczna i pogotowie ratunkowe po opatrzeniu powierzyło służącą opiece domowej.

Nosił wilk owce — ponieśli i wilka. Była to sobie sucha, chłopska szkapa, żywiona słomą, bita przez swoich woźniców, którzy co chwila się zmieniali. Ciosów takich było już za wiele na biedne szkapisko. Będąc bitą, skosztować chciała również jak się to bije i wczoraj na razy swojego woźnicy odpowiedziała potężnym kopnięciem. Nieszczęście chciało, iż wczoraj prowadził ją Jan Broś, który wprawdzie bił ją, ale — jak mówi — lubił zwierzęta; nieświadoma tego szkapina, kopnięciem tylnego odnóża tak go boleśnie poturbowała, iż Broś z rozciętą na czole skórą zgłosić się musiał na Stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu odesłano go do domu na dalszą kuracyę.

Bójka — przyszłych synów Marsa. Stanisław Bylica, 22-letni parobczak z Kłoboczyna, zawezwany w dniu wczorajszym do asenterunku, tak z radości sobie podchmielił, iż wszczął ze swoimi przyszłymi towarzyszami broni awanturę przy ul. Zwierzynieckiej. Zaczepieni towarzysze, będąc również pełni wojowniczego ducha, nie mając przy sobie bagnetów, do których tak wzdychali, wyciągnęli zwyczajne wiejskie koziki, zadając Bylicy 6 ciężkich ran na plecach. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Przemytnik-złodziej. Policya aresztowała dzisiaj w nocy — podczas kontroli hotelowej — 53-letniego żyda, rodem z Żarek w gubernii piotrkowskiej, a obecnie mieszkającego stale w Chrzanowie, Dawida vel Wiktora Kurzfelda. Przy aresztowanym znaleziono 33 sztuki nowych chusteczek jedwabnych, wartości kilkudziesięciu, a nawet więcej koron, które Kurzfeld ukrył w najrozmaitszych częściach swojej garderoby, nawet w nogawce kalesonów. Prócz tego znaleziono przy nim przepustki austryackie i przepustki rosyjskie.

Przepustki te nasunęły policyi myśl, że Kurzfeld trudni się przemycaniem jedwabiu do Rosyi, gdzie, jak wiadomo — jedwab jest niezmiernie drogi, a cła na przewożone z Austryi lub Niemiec jedwabne towary również bardzo wysokie. Kurzfeld znany jest także policyi jako innego rodzaju „specyalista“. Mianowicie jeździ on po wielkich miastach i tam uprawia kradzieże jedwabiu. Niewątpliwie też chusteczki jedwabne, znalezione przy nim pochodzą z kradzieży. Kurzfeld tłomaczy się, że pewną część chusteczek tych kupił w Berlinie, część zaś w Wrocławiu.

Policya nie daje wiary temu opowiadaniu Kurzfelda, z którym starostwo chrzanowskie miało już nie mało kłopotu.

Wiadomości z Podgórza. Wiec antyalkoholowy. Dnia 8 marca b. r. odbył się w sali „Sokoła“ podgórskiego wiec antyalkoholowy oraz w sprawie reformy ustawy o szynkarstwie. Ponieważ na wiec przybyło bardzo mało uczestników, obrady zaczęto dopiero o g. 7½. Wiec zagaił Dr Bobrowski, poczem wybrano przewodniczącym wiecu p. Jaworskiego. Następnie wygłosił Dr Filip Eisenberg długi referat o zgubnem działaniu alkoholu na ludzki organizm. Z kolei referował długo Dr Emil Bobrowski na temat p. t. „Alkohol jako czynnik polityczny w państwie, mieście i gminie“. Mowca wykazywał cyframi, jakie olbrzymie dochody ciągnie państwo z podatku od alkoholu, atakował ostro miejską radę, że nie trzyma się postanowionej uchwały nie dawania więcej koncesyi na otwarcie szynków. Zakończył wezwaniem do agitacyi przeciwalkoholowej jako dającej podstawy do dobrobytu i poprawienia doli robotników. Wreszcie wygłosił referat o reformie szynkarskiej Dr Augustyn Wróbiewski, wykazując, jak wielką jest ilość szynków w Galicyi, mianowicie, że w miastach przypada 1 szynk na 100 ludzi. Dalej żądał, aby liczbę szynków ograniczono przynajmniej w ten sposób, jak to Sejm w r. 1905 uchwalił, iżby 1 szynk przypadał na 500 mieszkańców, dalej, aby koncesye mieli nie kapitaliści prywatni, lecz zarządy gminne. Rezolucyi nie postawiono żadnej z powodu spóźnionej pory, jakoteż bardzo szczupłej już garstki słuchaczów, lecz postanowiono za kilka tygodni znów w tej kwestyi zwołać wiec. W końcu p. Stączek bronił ludowców z powodu zarzutu, że głosowali za podwyższeniem podatku od wódki. Polemizował z nim p. Neuwelt i Dr Bobrowski.

Wiec o 10 tej zakończono.

Ujęcie złodziei kieszonkowych. — Ajenci policyjni pp. Iglicki i Szustek, pełniąc wczoraj służbę z powodu jarmarku, aresztowali Józefa Skotarę i jego żonę Annę Skotarową z Taszyc, którzy korzystając z natłoku i nieuwagi kupców, kradli co im pod rękę wpadło. Skradzione rzeczy porozpoznawali poszkodowani, a złodziei zatrzymano w areszcie.

Zaginione dziecko. Dziewięcioletni syn Franciszka Chlipały z Piasków Wielkich, Stanisław, wyszedł onegdaj z domu i dotychczas nie powrócił. Chłopiec, o twarzy okrągłej, miał na sobie czarne ubranie.

Pogoda. Dnia 9-ego marca termometr doszedł od — 3·6 do + 7·9 C., barometr powoli opadał.

Dnia 10-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 749·7 mm., termometru — 2·6 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa

Zniżki kolejowe. Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam: W całej Austryi jest od 2 lat prawo na kolejach, że towarzystwo złożone conajmniej z 30 osób, jadąc koleją z jednej stacyi kolejowej do stacyi pewnej — co najmniej 50 km. odległej — ma prawo do zniżki kolejowej, a mianowicie: towarzystwo z 30 osób najmniej, 20 procent, dla 100 osób — 30 procent, dla 300 osób — 30 procent zniżki i tak podróżują turyści i pątnicy do Mariazell, Welehradu i t. d., bo umieją się organizować i łączyć w towarzystwa po 30, 100 lub nawet 300 osób i jadą koleją taniej — u nas w Galicyi brak takiej organizacyi i tak n. p. na Kalwaryę Zebrzydowską jedzie co roku tysiące pątników z miejsc więcej jak 50 km odległych, jako to: Orlo (granica węgierska), od Nowego Sącza, Żywca, Limanowej, Zwardonia, Jasła, Bochni, Tarnowa nawet od Lwowa, od Bielska, Oświęcimia, (z Prus jadą), a zwykle jadą pątnicy w towarzystwie więcej jak 30 osób, a każdy płaci pojedynczy bilet — gdyby zaś razem złożyli się w towarzystwo, to przewodnik mógłby dla tych co najmniej 30 osób lub więcej, żądać biletu wspólnego ze zniżką 20 procent — ale trzeba się zgłosić do naczelnika stacyi chociaż 2 godziny przed odjazdem pociągu lub dzień naprzód, by w razie większej ilości pasażerów, zamówił wagony na stacyę.

Wiadomość ta o organizacyi towarzystwa po 30, 100 lub 300 osób jest na czasie, z powodu zbliżającego się ruchu odpustowego na Wielki Tydzień na Kalwaryę Zebrzydowską tem bardziej, że dawna kolej Północna a teraz państwowa zniosła zniżki odpustowe — przez taką organizacyę zostanie wiele pieniędzy w kieszeniach ludu, ciężko na kawałek chleba pracującego.

W sprawie koncesyi szynkarskich. Starostwo krakowskie wydało obwieszczenie, podające do powszechnej wiadomości, że w terminie od 15 marca do 15 kwietnia 1910 winni interesowani wnosić do tutejszego starostwa podania o udzielenie koncesyi na wyszynk palonych napojów spirytusowych, na wyszynk piwa i na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, razem, lub osobno.

Petenci winni już w podaniu oświadczyć, że w razie udzielenia koncesyi będą prowadzić przedsiębiorstwo osobiście, w przeciwnym razie podać ważne powody, zmuszające ich do prowadzenia przemysłu przez zastępcę, którego osobę w tym przypadku wskazać mają.

Wskazanie zastępcy jest w myśl ustawy przemysł, koniecznem jeżeli o nadanie koncesyi ubiegają się osoby prawnicze, przyczem nadmienia się, że podania osób prawniczych o koncesyę ograniczoną na pewien czas (n. p. na pewną ilość lat), mogą raczej liczyć na uwzględnienie, niż podania osób prawniczych o koncesyę nieograniczoną.

Zwracamy uwagę Kółek rolniczych i urzędów gminnych na powyższe obwieszczenie, przypominając im, aby nie zaniedbały oznaczonego terminu i wniosły jak najprędzej podania o koncesye.

Straszna śmierć. Ślusarz kolejowy w Przemyślu Eugeniusz Buczyński został dn. 7 b. m. podczas pracy literalnie zdruzgotany przez tak zwaną „fressmaszynę“, — będącą w pełnym ruchu. Buczyński mianowicie podstawił pod noże maszynowe metal celem „wyfryzowania“ łożysk do osi“. Kiedy się nachylił, aby zaglądnąć na drugą stronę i skontrolować, jak robota idzie, porwały go noże maszynowe, zaczepiwszy o bluzę i przewaliły Buczyńskiego w mgnieniu oka na drugą stronę. Buczyński wydał okrzyk — jeden okrzyk: Jezus Marya...

Całe zdarzenie trwało chwilę. Kiedy rzucono się z pomocą, było już zapóźno. Buczyński był trupem. Maszyna przełamała mu kręgosłup na karku i grzbiecie, nadto zadała mu ciężką ranę na szyi i zdruzgotała ręce. Nie pozostało nic innego, jak trupa przewieść do domu pogrzebowego.

W polskie ręce. Z Szubina donoszą do „Dziennika Bydg.“: P. Berka z Jesionowa nabył 24-morgowe gospodarstwo od Niemca Zühlkego. Gospodarstwo to było od niepamiętnych czasów w obcych rękach. Przewłaszczenie już nastąpiło. Także rodak nasz p. Reckwart z Gorzyc nabył majątek Żakowo, około 350 mórg, tuż pod Szubinem od Niemca p. Blocka.

Ze świata.

Piękną i trwałą pamiątkę pozostawili w Banialuce żołnierze 3 batalionu 30 p. p., którzy powrócili onegdaj z Bośni do Lwowa. Mianowicie w dniu 2 marca dokonał w Banialuce uroczystego poświęcenia figury Najśw. Panny Maryi X. Jan Wójcik, kapelan polowy, w obecności biskupa Markovicza, generała Minarellego, starosty Jakubowskiego, korpusu oficerskiego, wielu gości i całej załogi w paradzie. Posąg ten wznieśli żołnierze tego właśnie lwowskiego batalionu na pamiątkę pobytu w Bośni.

Po poświęceniu zaznaczył X. Wójcik w przemówieniu, że żołnierze, wznosząc ten pierwszy posąg Najśw. Panny na ziemi bośniackiej, spełniają śluby, jakie złożył Jan Kazimierz przed przeszło 250 laty z mieszkańcami miasta Lwowa, że cześć Najśw. Panny rozszerzać będzie. Ten posąg wzniesiony jest zewnętrznym znakiem czci narodu ku Królowej Polski.

Zamach ucznia gimnazyalnego. Z Wilna donoszą: Żona tutejszego kuratora okręgu szkolnego Lewickiego została w pomieszkaniu z strzeloną przez gimnazyalistę. Córka jej odniosła lekką ranę postrzałową. Sprawca zamachu odebrał sobie życie.

O szpiclowskim systemie policyi pruskiej pisze berliński „Tageblatt“ omawiając onegdajszą mowę Liebknechta w parlamencie pruskim. Poniżej przytaczamy część artykułu odnoszącą się do charakterystyki policyi pruskiej. „Nad naszą policyą polityczną pisze „Tageblatt — już od dawna nie świeci dobra gwiazda. To po raz pierwszy pokazał jasno znany proces Tauscha. Nie ma ona na wschodzie szczęśliwej ręki. W 1907 r. na G. Śląsku pewien urzędnik policyjny (Pietzonka) za pozwoleniem swej przełożonej władzy pod fałszywem nazwiskiem wkroczył do pewnego polskiego towarzystwa. W roku zeszłym podczas obrad nad etatem, prawie wszystkie stronnictwa parlamentarne surowo potępiły ten wypadek, który niewątpliwie przyczynił się także do zaostrzenia przeciwieństw narodowych na G. Śląsku.

„Istotna korzyść, jaką taka próba może przynosi, nie stoi w żadnym stosunku do szkody, jaką skądinąd wyrządza. A dalej dowodzi, że polityczna policya na G. Śląsku nie dorosła swemu zadaniu. Bo jeżeli własnych swych urzędników używa do służby „szpiclowskiej“, sama schodzi do instytutu detektywów“.

Tak pisze pruski dziennik nie znany bynajmniej z życzliwości ku Polakom.

Szpiegostwo rosyjskie w Paryżu. Pisma berlińskie donoszą, że rosyjska tajna agencya w Paryżu zostanie znacznie rozszerzoną. Rosyjski departament policyjny zamianował dwóch nowych agentów dla Paryża, ze szczególnem zadaniem utrzymywania dobrych stosunków z władzami francuskiemi. Rząd rosyjski chce mieć lepszy dozór nad rewolucyonistami rosyjskimi w Paryżu.

Oszukańcze wystawy. Dolno austr. Związek rękodzielniczy rozesłał ostrzeżenie przed pewną wystawą w Brukseli, która zapowiada niby to trwanie swe od kwietnia do listopada b. r. i ściąga „uczestników“ z zagranicy. Związek wspomniany zwraca uwagę, że ta wystawa niema nic wspólnego z międzynarodową wystawą w Brukseli i gorąco przestrzega przed udziałem w niej.

Nieudały zamach na króla Ferdynanda. Jak donoszą z Petersburga, podczas pobytu króla Ferdynanda w Petersburgu, aresztowano tam pewnego Bułgara, który przyznał się, że chciał zamordować króla Ferdynanda, ponieważ nie zgadzał się z jego polityką.

Okrutne morderstwo popełniono w końcu zeszłego tygodnia niedaleko wsi Bizyi w powiecie tarnogórskim. Gospodarz Zielonka znalazł 50 lat mającego robotnika lasowego Steinerta prawie nieżywego w kałuży krwi własnej. Steinert miał tyle jeszcze siły, że opowiedział, iż zazdroszczących mu lepszego zarobku dwóch kolegów napadło go i powaliło na ziemię uderzeniami w głowę. Poczem go przebili dłutem i pozostawili leżącego, przypuszczając, że już nie żyje. Obwinionych wydobyto z łóżek i aresztowano. Steinert zmarł.

Śmierć zabita, dyabeł raniony. W tych dniach we wsi Kołbieli, w powiecie mińsko-mazowieckim, sołtys miejscowy zebrał od włościan około 200 rubli podatków, które nazajutrz miał posłać do kasy gminnej.

Dwaj sąsiedzi sołtysa, wiedząc, że ten pieniądze przechowuje w domu, przyszli do niego w nocy w przebraniu: jeden przebrał się za śmierć w białem prześcieradle i z kosą w ręku, drugi za dyabła z rogami.

Tak ucharakteryzowani zastukali do chaty sołtysa, a gdy ten otworzył „Śmieć“ zażądała jego duszy. „Dyabeł“ zaś rzucił się na „Śmierć“, wołając: „To nie twoja dusza! to moja! Oddawaj ją w moje ręce“!

Przelękniony sołtys rzucił się na kolana i zaczął błagać o pozwolenie pomodlenia się.

„Śmierć“ wspaniałomyślnie zezwoliła, mimo energicznego protestu „Dyabła“, domagającego się grzesznej duszy sołtysa.

Gdy sołtys ukląkł do modlitwy, utkwiwszy oczy w ziemię w obawie kuszącego spojrzenia „Dyabła“, ujrzał z pod opończy „Śmierci“ nogi, odziane w buty chłopskie.

Momentalnie przyszedł do przytomności, zerwał się z kolan i pewny, że ma przed sobą bandytów, schwycił za brauning i zaczął strzelać.

„Śmierć“ padła trupem od pierwszego strzału. „Dyabeł“ zaś wziął nogi za pas. Pobiegł za nim sołtys i śmiertelnie go zranił, ku niemałej sensacyi całej wsi.

Niedługo jednak trwała radość, bo niebawem przekonano się, że przebranymi bandytami byli „poważni“ gospodarze, bliscy sąsiedzi sołtysa, którzy umyślili zabawić się w bandytyzm.

Listy z kraju.

Radziszów. (Kor. wł.) Dn. 27 z. m. obchodzono tu uroczyście 40-letnią rocznicę pracy duszpasterskiej w gminie, znanego w szerokich kołach kapłana-patryoty X. prałata M. Zaussa.

Po nabożeństwie składali czcigodnemu pracownikowi w przystrojonej sali Kółka roln. życzenia: kierownik szkoły im. szkoły i grona naucz., jedna z uczennic imieniem dziatwy szkolnej, która ofiarowała pamiątkowy dyplom z okolicznościowym wierszem — wreszcie reprezentanci gminy, przyczem przemówienie w imieniu tejże jednego z radnych, Okarmusa proste, a serdeczne — ogólne wywołało wzruszenie.

Krótko dziękował wzruszony głęboko jubilat — poczem dzieci odśpiewały z tow. filharmonii udatnie, okolicznościową kantatę układu jednej z nauczycielek. Całość robiła nadzwyczaj miłe i rzewne wrażenie tego pożądanego tak wszędzie zdźwięku serc między ludem, szkołą, a kościołem.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Kancelarya adwokata
Dra Michała Danielaka
znajduje się
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B l. 37.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 8 marca 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 90	93 90
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Obligacye kolejowe	93 25	94 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685 —	690 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	410 —	420 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	94 75	95 75
4% renta koronowa węgierska	92 25	92 75
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie
Kraków, Rynek główny — Linia A-B. L. 44.
Kapitał akcyjny: 103 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym na
4% książeczki wkładkowe
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czynciela. Telefon Nr. 708. poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez Księdza Collomb'a
Tłomaczenie z wydania piątego, przejrzał Ks. Dr. Czesław Wądolny Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. **1 K.** Za nadesłaniem **K. 1·35** następuje wysyłka franco.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Za 1 Kor.!
para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych
poleca
Marya PRAUSS
KRAKÓW

10.000
szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych
poleca: 233 0
Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**



TANIE CZESKIE PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy. 1280-17



MILIONY Pań i Panów używają Feeoliny
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny".** **„Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, czyni cerę piękną i czystą i ręce delikatnemi i białemi. Feolina jest zarazem najlepszym środkiem toaletowym do codziennego użytku Kto używa Feeoliny pozostaje zawsze piękny i młody.
Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 sztuk K. 4.— 12 szt. K. 7. = wysyła: **M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.**
W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja ulica Szewska 5, Reim i Sp. Linia A—B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

Zmiana firmy.
Największy skład przyborów i szat kościelnych
i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
Konstanty Witkowski Kordas
Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca
T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.
Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne
przyjmować będę
Dla prowincyi Wielki Wtorek,
Dla miejscowych Wielka Środa.
Józef Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie ul. Bracka. 345 15 3

Dębniki Rynek l. 2.
Do wynajęcia
Mieszkanie z 4 pokoi i kuchni. — Wiadomość u właściciela domu. 379 3 1

VII. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
członków
Banku ziemskiego w Krakowie.
Stow. zarej. z ogr. por.
odbędzie się w Krakowie, w piątek 18. marca 1910 roku o godzinie 5-tej popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynnosci i rachunków za rok 1909.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski co do rozdziału zysku.
4. Zatwierdzenie kooptacyi jednego członka Rady Nadzorczej.
5. Wybór trzech członków Komisyi Rewizyjnej na rok 1910.
6. Odczytanie sprawozdania z lustracyi Banku, dokonanej w dniu 20. i 21. kwietnia 1909.
7. Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 22. lutego 1910. 380 1

Rada Nadzorcza:

X. Józef Łobczowski Sekretarz. *Dr. Witold Milieski* Zastępca prezesa.

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

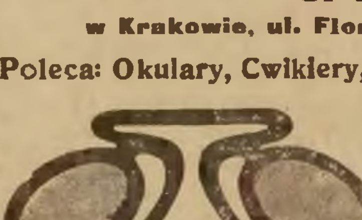
Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego.
napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszczów. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy,. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.



Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.
KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO
nowa książka p. t.:
„W Kalejdoskopie"
ukazała się nakładem Towarzystwa Wydawniczego.
Stron 347. — Cena 5 koron.
Okładkę rysował St. Dębicki.
Świetne szkice i uwagi na temat kultury zachodu, Listy z Paryża i essai krytyczne. **„W kalejdoskopie"** postawiła opinia czatelników przygodnych w jednym rzędzie z najwspanialszymi dziełami tego rodzaju. W literaturze polskiej są one jedyne obok szkiców Sienkiewiczowskich.
Lekki i barwny styl autora „Rzeczy wesołych" doprowadzony w **„kalejdoskopie"** do mistrzowskiej cyzelatury, nadaje nowej książce wyraz niesłychanie pociągający.
Do nabycia w **Tow. Wydawniczem, Lwów, Zimorowicza 15** i we wszystkich księgarniach.
Zamawiający wprost w Towarzystwie nie ponoszą kosztów przesyłki.
Towarzystwo poleca nowy illustrowany katalog gratis i franco. 375 5 1

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



L. Lusera Plaster dla turystów.
najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom. kostninie itd.
Główny skład: 352 31
C. Schwenk, apteka Wiedeń, Meidling
Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po **K. 1·20**
Do nabycia we wszystkich aptekach.

LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim")
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA



KRAKÓW ulica Stolarska l. 13.
poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta", wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 i 12 K. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.
Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę,

Kto nie wie
co ma kupić swojej rodzinie jako podarek na imieniny, ślub lub okolicznościowy, niech przejrzy mój
Katalog główny
z 3000 rycin, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który wysyłam na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 4 9 7
C. i k. Dostawca Dworu **HANNS KONRAD, Brüx**, Nr. 1220 (Czechy).

Przyszli Księża i Misyonarze
t. j. zdolni i dzielni chłopcy w wieku od 12 do 16 lat, zostaną jeszcze przyjęci do szkoły przygotowawczej dla Księży i Misyonarzy Vorbereitungsschule für Priester u. Missionäre) w Wolhusen Kt. Luzern w Szwajcaryi. 383 1

Kilkanaście wiader Wyśmienitej kapusty kiszonej
polskiej — głębowickiej ma do odstąpienia
Zarząd dóbr Kopytówka
poczta Brzeźnica. 366 3 2

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.
Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:
Program żydowski
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z nisłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi tylko 4 hal. Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal.
2. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego".** (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłata pocztową 30 hal.
Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu":

Ogrodnik
z dobremi świadectwami, z długoletnią praktyką, żonaty, lat 33, poszukuje posady od 15 marca lub 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia ul. Czarnowiejska 21, II. p. w Krakowie. 382 2 1

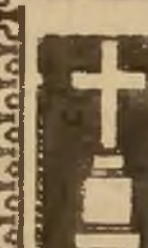
Kursa handlowo-naukowe
Fryd. Mester'a właściciela znanej dawniej w całym świecie akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów Prospekty darmo. 172 5 2

Chorzy na liszaje i rany na nogach,
także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z z Austryi za darmo. — Aptekarz C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld. 287 12 1

Piotr Parafiński
Rymarz i siodlarz, Kraków, ul. Długa l. 34. naprzeciw ul. św. Filipa.



poleca swój zakład istniejący od 16 lat, zaopatrzony we wszelkie towary w ten zakres wchodzące; jak również ma tanio do sprzedania używane powozy półkryte, wolant i lando i kilka par używanych szorów.



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Willa piętrowa
z balkonem w najzdrowszej okolicy, przy samym gościńcu, oddalona paręset kroków od „Wielkiego Krakowa", składająca się z 5 pokoi na piętrze, trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, ozdobnej werandy, łazienki na parterze, piwnicy, manglowni, drewutni, składu na węgle i obszernym ogrodem owocowym i warzywnym do wydzierżawienia od 20 kwietnia b. r, — Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Tadeusz Kwieciński, Grodzka l. 26, II piętro. 367 3 2

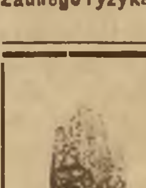
Halki i fartuszki
halki lodenowe
Ciemny, praktyczny, ciepły materyał z kolorową bordiurą 1 szt. K. 1·30.
W ciemną kratę nowomodne 1 szt. K. 1·50
najpiękniejsze, modne w pasy Ia. 1 szt. K. 1·75
Angielskie halki groisetowe:
prawdziwie barwione w pasy 1 szt. K. 2·20—2·30.
„ „ z haft. bordiurą K. 2.60, 2 70, 2·80.
Halki klotowe i atłasowe:
czarne lub czerwone, już uszyte, z haftem lub bez. 1 szt. a K. 3·50, ?·90, 4·—, 4·50, 5·—, 5 50
Fartuszki
Fartuszki kuchenne jedno lub dwustronne 1 szt. 90 hal., K. 1·—, 1·10, 1·20.
Fartuszki klotowe
z haftem lub bez i z aksamitem 1 szt. K. 1·— do K. 4.—. 89 3 6
Przy odbiorze pakietu poczt. 5kg. opłatnie do każdej stacyi wysyła szybko i rzetelnie
Franciszek J. Rybár
Przędzalnia artykułów wełnianych, wyrób i eksport spodnic i fartuchów
Ingrowitz (Morawy).

Poszukuje się kupna
majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.
Poleca się do sprzedania
majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud. po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.
Do wydzierżawienia od roku 1911
dwufrontowy lokal z ogrodem w najpryncypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski — Kraków. — Bez pośrednictwa,

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych. Brüx nr. 1202 Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.— 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy 4 9 8



Herbata z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona — jest
znakomitym napojem
bo jest zawsze **świeża**
z powodu wielkiego **zbytu.**

Potrzebni
udziałowcy **po parę tysięcy** koron do wydawnictwa bardzo potrzebnego w Galicyi, a jakiego jeszcze dotąd niema. Oferty „Udział" poste-restante Kraków. 259 0

Aktor
po 38-letniej pracy scenicznej, z czego 15 lat przebył na scenie krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana, dotknięty nieuleczalną chorobą i nie mogąc pracować na utrzymanie, prosi o wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego
ZAŁOŻONA W ROKU 1841. KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:
MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY. BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża L. 7